



POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH

Biuletyn

DOKUMENTY ROBOCZE • EKSPERTYZY • KOMUNIKATY • OPINIE • LISTY

SERJA Z • NR 47 - 2002 • LICZBA STRON 4 (s. 483-486) • © PISM • NR EGZ. PISM 20

DOKUMENTY ROBOCZE

Spis treści

Zagadnienie odszkodowań za pracę przymusową i niewolniczą w latach 1945–1991

Rafał Tarnogórski

Kwestia odszkodowań po roku 1990

Mieczysław Tomala – konsultant PISM

Zagadnienie odszkodowań za pracę przymusową i niewolniczą w latach 1945–1991

Rafał Tarnogórski

W roku 2001 rozpoczęto wypłatę świadczeń ze środków niemieckiej Fundacji "Pamięć, Odpowiedzialność, Przyszłość" dla byłych robotników przymusowych i osób dotkniętych innymi krzywdami za czasów narodowego socjalizmu, wieńcząc obrachunki związane z pracą przymusową w III Rzeszy. W związku z powyższym, celowe wydaje się poruszenie kilku problemów.

Przez pracę przymusową należy rozumieć pracę lub usługi świadczone nie dobrowolnie pod groźbą kary, jednakże za wynagrodzeniem (niezależnie od jego formy), praca niewolnicza świadczona jest w warunkach niewolnictwa, bez jakiegokolwiek wynagrodzenia (np. Praca świadczona przez więźniów obozów koncentracyjnych).

Obowiązek naprawienia szkody jest uznaną zasadą prawa międzynarodowego, i wynika bezpośrednio z tego prawa. Termin odszkodowania wojenne służy na określenie naprawy cywilnych szkód obywateli, które niekoniecznie wynikają bezpośrednio z działań wojskowych. Zasadniczym aktem stanowiącym podstawę dla dochodzenia indywidualnych roszczeń jest IV Konwencja Haska wraz z Regulaminem, dotycząca praw i zwyczajów wojny lądowej, z 18 października 1907 r. Znaczenie posiada

także umowa jałtańska z 11 marca 1945 r. i poczdamska z 2 sierpnia 1945 r., zobowiązujące Niemcy do naprawienia szkód.

W prawie międzynarodowym najczęściej przyjmuje się, że termin *reparacje* obejmuje wszelkiego rodzaju odszkodowania przysługujące państwom z tytułu kosztów powstałych w wyniku działań wojennych (wyrównanie strat) oraz nakładów koniecznych dla powojennej odbudowy.

Próbując wskazać różnicę między reparacjami a odszkodowaniami indywidualnymi należy zwrócić uwagę na różnicę podmiotów uprawnionych do dochodzenia praw. W przypadku reparacji są to państwa, odszkodowań – osoby fizyczne i w pewnym zakresie prawne. Reparacje opierają się o ustalenia zawarte w traktatach pokojowych lub uregulowaniach szczegółowych ujętych w formę umów międzynarodowych. Roszczenia indywidualne wywodzące się z prawa międzynarodowego dochodzone są z reguły przez państwo w imieniu swoich obywateli na drodze dyplomatycznej. Nie zamyka to drogi do dochodzenia przez poszkodowanych roszczeń na drodze sądowej.

Szacując straty wynikające z II wojny światowej przyjmuje się, iż ogólna liczba obywateli polskich, którzy utracili życie wynosi 6 mln ludzi, z czego 3 mln stanowią obywatele polscy narodowości żydowskiej. Liczba obywateli wywiezionych do rzeszy lub innych krajów okupowanych na roboty wynosi 2,5 mln osób, co stanowiło 9,1% ogółu ludności polskiej. Łączna suma strat majątkowych szacowana była na 258 mld przedwojennych złotych polskich. Liczba osób uprawnionych do odszkodowań, włączając spadkobierców, w 1990 r. wynosiła 4,3 mln osób.

W latach 1961–1989 część poszkodowanych uzyskała świadczenia z innego tytułu, niż odszkodowania za pracę przymusową i niewolniczą: w postaci zasiłków dla ofiar eksperymentów pseudomedycznych oraz świadczeń z tytułu wypadku podczas pracy przymusowej. Wypłata tych świadczeń stanowiła przedmiot odrębnych umów pomiędzy PRL a RFN.

Stanowisko Polski w kwestii odszkodowań za pracę przymusową i niewolniczą związane było z uwarunkowaniami natury politycznej, i powiązane ze stanowiskiem ZSRR. Przypomnieć należy, że umowa jałtańska przewidywała zaspokojenie polskich roszczeń reparatornych z udziału przyznanego ZSRR. Dnia 22 sierpnia 1953 r. ZSRR zrzekł się reparatorni ze strony NRD, dzień później PRL zrzekła się odszkodowań od Niemiec (sic). Interpretacja polskiego oświadczenia wskazuje na zamiar zaprzestania pobierania reparatorni od Niemiec jako całości, jednakże oświadczenie pozostaje bez wpływu na kwestię odszkodowań indywidualnych. Pomimo polskiego *dementi*, w RFN interpretowano tekst oświadczenia jako zrzeczenie się wszelkich roszczeń. W okresie późniejszym, wysiłek dyplomacji polskiej skoncentrowany był przede wszystkim na zagadnieniu uznania przez RFN polskiej zachodniej granicy państwowej.

W sprawie odszkodowań dla obywateli polskich pokrzywdzonych przez III Rzeszę (włączając więźniów, wysiedleńców, inwalidów, spadkobierców ofiar itd.) aktywne były organizacje stowarzyszające samych poszkodowanych. Część poszkodowanych próbowała dochodzić swoich praw zwracając się indywidualnie do różnych urzędów i instytucji RFN – bezskutecznie.

Niemiecka Republika Demokratyczna nie posiadała uregulowań normujących kwestie odszkodowawcze za okres II wojny światowej. Republika Federalna Niemiec uznawała odpowiedzialność moralną za popełnione w okresie III Rzeszy zbrodnie. Postawa taka nie przyniosła jednak materialnego efektu w postaci odszkodowań dla obywateli polskich. Na płaszczyźnie politycznej, w RFN problem odszkodowań za pracę przymusową i niewolniczą pojawił się dopiero w połowie lat osiemdziesiątych. W roku 1990 przeważał pogląd, by problemu odszkodowań nie ujmować tylko w kategoriach prawnych, lecz także w kontekście humanitarnym, co pozwalało podjąć wypłatę świadczeń określanych jako pomoc. W dniu 16 października 1991 r., już po zjednoczeniu Niemiec, podpisano umowę Kastrup – Żabiński, tworząc Fundację „Polsko - Niemieckie Pojednanie”. Środki fundacji przeznaczone dla szczególnie poszkodowanych ofiar prześladowania nazistowskiego: dotkniętych poważną utratą zdrowia oraz trudną sytuacją materialną. Osoby poszkodowane

w wyniku pracy przymusowej i niewolniczej spełniające powyższe kryteria mogły skorzystać ze środków Fundacji. Na wypłatę świadczeń przeznaczono kwotę 500 mln DM.

Kwestia odszkodowań po roku 1990

Mieczysław Tomala – konsultant PISM

Sprawa odszkodowań ciążyła od zakończenia wojny na stosunkach polsko-niemieckich. Po drugiej wojnie światowej, zwycięskie mocarstwa sprzymierzone uznały pracę przymusową za niewolniczą i wymagającą rekompensaty. Uchwały Poczdamskie postanawiały, iż „Niemcy będą zmuszone do wynagrodzenia w jak najszerszym stopniu strat i cierpień wyrządzonych Narodom Zjednoczonym.”

Po powstaniu w Polsce pierwszego rządu demokratycznego, w czasie wizyty kanclerza Kohla jesienią 1989 r., strona polska podniosła problem odszkodowania za pracę przymusową. Jednakże w rozmowach bilateralnych problem ten nie był tematem dyskusji. Na czoło dyskusji wysuwała się natomiast sprawa pomocy finansowej i zmniejszenia zadłużenia. Rząd niemiecki przekonał wówczas polskiego partnera do idei stworzenia Fundacji, która miała mieć za zadanie rozwiązanie sprawy odszkodowań. Rząd RFN przekazał do dyspozycji sumę 500 mln DM, przeznaczając ją do rozdziału między ofiary prześladowania nazistowskiego, ale nie poszkodowanych w wyniku pracy przymusowej. Rząd polski zgodził się z tym stanowiskiem, uważając sprawy za ostatecznie uregulowane. Stwierdził też, iż nie będzie dochodził dalszych roszczeń obywateli polskich. Rząd niemiecki natomiast uznał, iż „będzie przy tym mogło chodzić tylko o odszkodowania związane ze szczególnie ciężkimi przypadkami”. 16 października 1991 r., w wyniku umowy między rządami RP i RFN, powołano do życia Fundację, która przybrała nazwę „Polsko-Niemieckie Pojednanie”.

W czasie debaty w Sejmie nad Umową, szereg posłów wskazywało na niewspółmiernie niską sumę odszkodowania i na fakt zawężenia osób uprawnionych do świadczeń. Sejm przyjął uchwałę wyrażającą ubolewanie z tego powodu. Także i w niemieckim Bundestagu, w czasie debaty ratyfikacyjnej, posłowie socjaldemokratyczni i z partii Zielonych bardzo krytycznie oceniali to porozumienie.

Tak więc Umowa ta nie regulowała problemu odszkodowań, bowiem sam kanclerz Kohl wielokrotnie podkreślał, iż nie należy tej pomocy określać jako odszkodowania, ale tylko jako wsparcie. W celu uspokojenia polskiej opinii publicznej podano, iż porozumienie w sprawie zakresu działania Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie” nie powinno ograniczać praw obywateli obu państw.

Należy przypomnieć, iż przez cały czas trwania koalicji CDU-CSU z FDP, strona polska nie podnosiła oficjalnie problemu odszkodowań. Być może nie odważyła się tego uczynić, znając negatywny stosunek kanclerza.

Sprawa odszkodowań dla polskich robotników przymusowych stanęła na porządku dnia dopiero po zwycięstwie wyborczym G. Schrödera, jesienią 1998 r. Nowy rząd niemiecki postanowił utworzyć fundusz, który rozwiązałby sprawy roszczeń wynikających ze stosowania pracy przymusowej w III Rzeszy. Było to dowodem, iż po raz pierwszy zdano sobie sprawę z moralnego wymiaru tego obowiązku. Stanowisko to zostało pozytywnie ocenione przez polską opinię publiczną, jak i przez rząd polski.

Sytuacja jednak komplikowała się. Siły polityczne w Polsce, sprawujące wówczas władzę, były nieufne wobec nowego rządu w RFN. Zaczęto wysuwać sumy poparte różnymi ekspertyzami, jakie winien wypłacić rząd niemiecki. Niektóre koła gospodarcze odniosły się do nich krytycznie. Z powodu opóźniania decyzji strony niemieckiej, w dniu 28 stycznia 1999 r. grupa polskich obywateli złożyła w USA pozew zbiorowy. Kolejna grupa jedenastu Polaków złożyła skargę zbiorową w imieniu pół miliona osób poszkodowanych przez III Rzeszę. W dniu 16 lutego 1999 r. rząd RFN, jak i przemysłowcy niemieccy, na wspólnym posiedzeniu zadeklarowali wolę utworzenia

Fundacji wypłacającej świadczenia dla byłych robotników przymusowych. W zamian za to, Niemcy wysunęły żądanie gwarancji, aby w USA zostały wycofane wszystkie postępowania przeciwko ich koncernom.

W Polsce jednak krytycznie odniesiono się do próby zawężenia kręgu osób uprawnionych do świadczeń, poprzez wyłączenie pracujących na roli, czy nadmierne uprzywilejowanie poszkodowanych osób narodowości żydowskiej. Obliczano, iż w Polsce żyje jeszcze około 480 tys. poszkodowanych. Temat odszkodowań stał się tematem emocjonalnym w Polsce, jak i w Niemczech.

Polska strona stała niezmiennie na stanowisku, że odszkodowania powinny być wypłacone wszystkim robotnikom przymusowym, bez względu na charakter prawny ich pracodawcy, a więc także robotnikom rolnym i więźniom obozów koncentracyjnych. W późniejszych rokowaniach, toczących się na przemian w Waszyngtonie i w Berlinie, liczba robotników przymusowych z krajów Europy Wschodniej ustalona została w wysokości 1,5 mln osób. (W rokowaniach brali także udział przedstawiciele innych krajów Europy Wschodniej).

Kolejną trudną przeszkodą do pokonania było ustalenie sumy wypłat. Początkowo strona niemiecka proponowała 6 mld DM. Po dyskusjach, Niemcy podniosły sumę wypłat do 8 mld DM, i określiły ją jako ostateczną. Ale w końcu ustalono, iż ostateczną sumą będzie 10 mld DM. Niemiecki rząd i przemysł miały więc wyasygnować po 5 mld DM.

W Niemczech przeciwnikiem porozumienia stał się największy i najbogatszy kraj – Bawaria, którego premier Edmund Stoiber uważał, że nie ma żadnego politycznego, prawnego, ani moralnego obowiązku do wypłaty odszkodowań.

Kancelarz Schröder zawarte porozumienie nazwał natomiast „historycznym krokiem”. Także polskie MSZ pozytywnie oceniło to porozumienie. Jednakże wielkie koncerny nie śpieszyły się z zebraniem zadeklarowanej sumy. Siły społeczne w Polsce, ale szczególnie w Niemczech, prowadziły akcje mające „zawstydzić” przemysł niemiecki. Niemiecki laureat Nagrody Nobla, Gunter Grass przeznaczył na konto Fundacji dwa miliony marek.

Z kwoty 10 mld DM Polska miała otrzymać 2.021 mln DM. Dnia 6 lipca 2000 r. Bundestag przyjął ustawę o utworzeniu Fundacji „Pamięć, Odpowiedzialność, Przyszłość”, która miała za zadanie nadzorowanie wypłaty odszkodowań. Fundacja zawarła porozumienia z siedmioma instytucjami w poszczególnych krajach. Uzgodniono z nimi formy spłat odszkodowań, warunki przekazania odszkodowań, kontrolę wydatków, jak i koszty administracyjne. Polska, jako jedyny kraj, zażądała wypłaty w złotych, co przy niekorzystnym kursie wymiany spowodowało zmniejszenie sumy o 200 mln DM. W Polsce z tego powodu dały o sobie znać emocje, były one niezwykle gwałtowne i przyczyniły się do ożywienia antyniemieckich uprzedzeń. Spór zaostriżył się tak dalece, iż rząd polski był zmuszony do zajęcia stanowiska w tej sprawie. Powodowało to, iż niektóre pisma pravicowe obwinały stronę niemiecką za „oszustwo” wobec Polaków. Polska Fundacja zaczęła grozić stronie niemieckiej sądem. Rząd niemiecki natomiast oświadczył, iż niemiecka Fundacja działała zgodnie z porozumieniem. Po tych starciach, strona polska zmieniła dwukrotnie polskiego przewodniczącego Fundacji (Widzyk, Krochmal), ale i oni nie potrafili rozwiązać sporu. Nowy rząd polski powołał na prezesa Fundacji prof. J. Sułkę, który po kilku rundach rokowań, dzięki koncyliacyjnej postawie strony niemieckiej, zawarł kompromis.* W jego wyniku, polscy robotnicy przymusowi, jak i więźniowie obozów koncentracyjnych, otrzymują wyrównanie strat, jakie ponieśli w wyniku tego samozwańczego kroku dawnego prezesa polskiej Fundacji. Ale i strona polska musiała wnieść pewną sumę na pokrycie strat. W zawartym w dniu 21 grudnia 2001 r. porozumieniu ustalono wysokość dopłat do świadczeń.

W ten sposób zamknięto spór, ale pozostał osąd. Wymiar moralny zagadnienia został spłycony.